

PAZDZIER
13
Poniedziałek

Doś: Edwarda
Jutro: Kaliksta

Ważne telefony: Komenda Miejska M.O. 27-34, straż pożarna 28-04, pogotowie PCK 24-24.

NOCNE DYŻURY APTEK:

„Pod Chrobrym“ ul. 57. Wincen-
tego 41 — „Pod Murzynem“ Plac
Solny 3; „Pod Aniołem“ Szczyńska
28; „Pod Mewami“ Partyzantów
25.

KRONIKA

UWAŻAJCIE NA BAGAŻ POD
RECZNĄ

Oh, Sifferowi! Józefowi w czasie
wyładunku z wagonu skradli bagaż
podręczny.

LITOŚĆ NIE ZAWSZE POPLACA

Onegdaj funkcjonariusze wrocław-
skie, którzy zatrzymali Niem-
ca niejakiego Karola Kunze, po-
dejrzanego o przetrzymywanie i
ukrywanie przed wyjazdem
swych ziomków. W mieszkaniu
u Kunzego zastano jedną rodzinę
niemiecką, składającą się z
6 osób, które Niemiec przechowy-
wał, chroniąc przed wyjazdem.

Kunzego aresztowano odsyła-
jąc do dyspozycji prokuratora
Sądu Okręgowego.

Kradzież w magazynach Starostwa

Ubiegłej nocy nieznani do-
tychczas sprawcy skradli z ma-
gazyń Starostwa Powiatowego
we Wrocławiu przy ul. Gen.
Świerczewskiego 79 — większą
ilość ubrań przydziałowych.
Straty według cennika przed-
wojennego sięgają sumy 1000 zł.

Gimnazjum im. B. Chrobrego w Kłodzku otrzymało nowy sztandar

(z) — Z racji poświęcenia
szkółki szkolnego odbyła się
onegdaj w Kłodzku uroczystość
w gimnazjum i liceum ogólnok-
ształcącym im. B. Chrobrego, na
którą z racji kuratorium przy-
był naczelnik Wydziału Ed-

Wojewódzki Wydział Aprobaty zawiadamia, że:

Pobieranie kart winiennych
„W“ na miesiąc następnego po-
przez administratorów domów,
względnie osoby upoważnione
w Urzędach Meldunkowych
winno być ukończona do dnia
15-go każdego miesiąca.

Wymiana wypełnionych i po-
wierzonych kart „W“ na karty
rzeczywiste m-ca następnego po-
przez zakłady pracy — dla pra-
cujących, a w Biurach Kariko-
wych dla osób uprawnionych z
innego tytułu winna być ukoń-
czona do dnia 15-go każdego
miesiąca.

Rejestracja kart rzeczywistych
w sklepach rozdzielczych winna
być ukończona do dnia 20 kąd-
kiego miesiąca — na miesiąc
następny.

Osoby, które nabyły prawo do
zaspokojenia karłowatego i zo-
stały zameldowane po formie
głównym rozdziału kart winny
pobrać i potwierdzić miejsce za-
mieszkania na karcie „zgłosze-
nie“ oraz wymienić je na karcie
rzeczywiste m-ca bieżącego do
dnia 15-go każdego miesiąca.

Rejestracja kart żywności-
wych wydanych w rozdziale
dodatkowym winna być ukoń-
czona w dniu 15-go tego mie-
siąca na który karta służy.

Co słychać na Dolnym Śląsku?

W wsi Raczyc w pow. Jelenia
Góra gospodarz Beler ukrywał
małżeństwo niemieckie, które wyko-
nywało za niego wszystkie roboty,
za opłatą 1000 zł miesięcznie i litr
mleka dziennie.

Beler został oddany do dyspozycji
Komisji Specjalnej a Niemcy
wjechał do „Vaterlandu“ na koszt
gospodara. W ciągu października
muszą opuścić Polskę wszyscy
Niemcy, pozostaną tylko ci, którzy
posiadają zielone karty pracowni-
ków. Polacy, którzy ukrywają Niem-
ców będą pociągani do surowej od-
powiedzialności.

Po raz pierwszy od 400 lat Słowianie stanęli razem przeciw Niemcom pod Lenino

Wczoraj minęła czwarta roczni-
ca bitwy pod Lenino. Cztery lata
temu pod małym miasteczkiem na
pograniczu Wielkiej Rosji i Białor-
usii, położonym tuż przy szosie
wiodącej najkrótszą trasą do ser-
ca Polski — do Warszawy, po-
raz pierwszy od 400 z górą lat
słowiańscy, nadwój z polskimi
i rosyjskimi wspólnie
wymierzili zbrojne ramię prze-
ciwko odwiecznemu wrogowi —
Niemcom.

Historyczną rocznicę bitwy pod
Lenino uczcił Wrocław szeregiem
miejscowych władz wojskowych i
organizacji młodzieżowych. Jedną z
najokazalszych, akademii w sali
Państwowego Teatru Dolnośląskie-
go zgromadziła licznie przybyła
młodzież szkolna, akademicka i
robotnicza, zorganizowaną w sze-
regach OM TUR i ZWM.

Akademii zajął kurator Okręgu
Szkolnego Wrocław ob. Bursa,
zapraszając do prezydium Komitetu
Honorowego, przedstawicieli
miejscowych władz wojskowych i
organizacji młodzieżowych i
uczestników walk i Dywizji.
Witając przybyłych gości, kurator
podkreślił znaczenie historycz-
ne bitwy pod Lenino, jako
pierwszego realnego dowodu wiel-
kiego sojuszu narodów słowiań-
skich.

Z kolei mjr. Malczewski, uczest-
nik bitwy pod Lenino wygłosił re-
ferat pt. „W czwartą rocznicę bit-
wy pod Lenino“ zapożyczając słu-
chaczy z przebiegiem powstania
Odrodzonego Wojska Polskiego na
terenach ZSR i jego pierwsze-
wzrosty, przedstawiając perspektywę
czterech lat oddziaływania nas
od tego historycznego momentu
możemy stwierdzić, że droga, na
którą wędzi żołnierze Odrodzone-

go WP pod Lenino, jest drogą
zwycięstwa Polski demokratycz-
nej. Stanęliśmy mocną stopą prze-
konani ideowymi na drodze wol-
ności praw obywatela i z drogi
tej zepchnąć się nie damy — po-
wiedzieli na zakończenie mjr. Mal-
czewski.

W sobotę, dnia 11 października,
odbyła się w sali KW PPR uro-
czysta akademii, poświęcona
pierwszemu w dziejach Odrodzo-
nego Polski, świętu WF i PW. W
akademii udział wzięli hufce mło-
dzieży szkolnej PW i WF, hufce
młodzieży robotniczej oraz liczne
delegacje organizacji młodzieżo-
wych OM TUR i ZWM. W szcze-
lnie zapelnionej sali przemawiali
kolejno, por. Sokalski, ppłk. Iwan,
przedstawiciel MRN red. Rozgór-
ski, przedstawiciel Armii Czerw-
nej mjr. Świeredko, oraz przed-
stawiciel Komisji Porozumiewaw-
czej Partii Politycznych dr. Grzyb.
Mówcy podkreślili w swych prze-
mówach, historyczny fakt zwy-
cięstwa pod Lenino i bohaterką

Konferencja gospodarza Stronnictwa Pracy

W dniu wczorajszym odbyła się
„Konferencja Gospodarcza“ w sali
Teatru Popularnego, zorganizowana
przez Stronnictwo Pracy. Konferen-
cję przewodniczył dr. Czyżewski.

Po zagajeniu, obszerny referat wy-
głosił poseł Tłignier z Poznania. Na
wstępie ogólnie naświetlił na ogólną
sytuację gospodarczą, a następnie
wyczerpująco omówił zadania i ce-
le sektora prywatnego w nowej rze-
czywistości, podkreślając z nacis-
kiem pozytywne nastawienie władz
do inicjatyw prywatnej. Zaznaczył
także pos. Tłignier, że obecnie, kie-
dy w najbardziej nawet kapitali-
stycznych ustrójach bezpowrotnie
minęły czasy gospodarczego libera-
lizmu, nasz sektor gospodarczy ma
wielkie pole do popisu w ramach

naszej planowanej gospodarki.

Drugą część konferencji zajął rów-
nież obszerny referat informacyjny,
wygłoszony przez dr. Lacha. W refe-
racie tym szczegółowo omówił on
ustawę sejmową z dnia 2. 6. br., re-
gulującą stosunki w naszym handlu
prywatnym (prawo nabawiania koni-
sumentów na prowadzenie przedsię-
wzięcia).

Buty za darmo ofiarowali szwecy dzieciom wrocławskim

Akcję rozdawania butów kart-
kowego poprzedził znaczenie
przejmniejszy rozdzwiał, również
butów ofiarowanych przez cech
szweców najbardziej potrzebują-
cej dziatwy Wrocławia.
150 szweców ofiarowało 161
solidnych par butów skór-
nych, 9 tornistrów i 8 teczek —
wartości 1 miliona 20 tysięcy
złoty. Skóra podszewowa po-
chodziła z przydziału, skóra
wierzchnia natomiast w braku
przydziału, zakupiona była na
wolnym rynku.

Uroczystość rozdania cennych
upominków zgromadziła w Izbie
Rzemieślniczej przejętą dziatwę,
rodziców i hojnych ofiarodaw-
ców, przedstawicieli szkolnic-
twa i opieki społecznej. Uroczy-
stość była transmitowana przez
Polskie Radio — dziatwa, a szwe-
cy, chętnie chcieli powznowić
Nr 4, był ogromnie przejęty, że
„śpiewa do radia“.

Uroczystość rozpoczął prezes
Izby Rzemieślniczej Karol Łazarz,
po czym, starszy cech szweców
Aleksander Wyrobek poprosił
do honorowego prezydium człon-
ków Komitetu zbiorowego ob.
ob. Łukasiewicz, Pilarowski, Krom-
owski, Huzyka i Pa-
ko. Przemawiał inspektor szkolny
Sandecki Roman, podkreślając
znaczenie czynu szweców jako
wyraz serdecznej więzi między
społeczeństwem a Odrodzone-
m polską. Ciekawe, czy
cech szweców znajdzie
naśladowców.

Uczeń szkoły Nr 17 Józef Ka-
zimierzak — dziękując za dary,

postawę młodego żołnierza pol-
skiego. Ta nieustraszona postawa
żołnierza, legła u podstaw nowo-
formującego się WP.

Spadkobiercami wojskowej tra-
dycji Kościuszkowców jest mło-
dzież szkolna i robotnicza, zrze-
szona w karnych szeregach WP
i PW.

Akademii zakończono odpława-
niem Roty.

Sanatorium przeciwgruźlicze dla chłopów

Inspektorat Zdrowia, Zarządu Wo-
jewódzkiego Związku Samopomocy
Chłopskiej we Wrocławiu przystąpił
do założenia sanatorium przeciw-
gruźliczego w pięknie położonej
miejscowości Sokolowsko, w powie-
cie walburskim. Będą tam kierowa-
ni chłopcy — gruźlicy z całej Polski,
zrzeszeni w Samopomocy Chłop-
skiej. Sanatorium to składa się z
szkielec duży budynek, dużego
parku, ziemi ornej, łąk, pastwisk i
lasów o łącznej powierzchni około
98 ha.

Przystąpiono również do organi-
zowania dwóch domów wypoczyn-
kowych w miejscowości Czarniawa-
Zdrój (pow. Lubuski) oraz w Kamie-
nej Górze. Znajdzie w nich odpoc-
zynek około 60 osób.

obietac w imieniu dzieci pilnie
uczestniczyć do szkoły.

Następnie dzieci przed otrzy-
maniem bućkow, wysłuchali
jeszcze 2 pieśni pana Tomasza
Szczasnego, po czym w jednej
ręce trzymając torbki cukier-
ków (również dar cechu), a w
drugiej buty — zaczęli ogląda-
nie i przymierzanie. Na wszyst-
kich buziach malowała się rado-
ść, bo przecież już niedaleko do
zimy.

Tanie źródło zakupów

Dyrekcja Przemysłu Miejsco-
wego posiada na składzie wiele
różnorodnych artykułów, po-
czwasy od mebli, poprzez teks-
tylia, bieliznę, ubrania, aż do
galanterii po cenach bardzo niski-
ch. Artykuły te może sprzeda-
wać pracownikom poszczególnych
instytucji zrzeszonym w Związku
Zawodowców. Należy tylko
wydelegować przedstawicieli,
celem obejrzenia towaru na
ul. Hercena 7.

Państwowy Zarząd Przemysłu Tow. Przem. Handlowe

„BACUTIL“

Oddział na Dolny Śląsk

od dnia 1. X. 1947 pod nowym adresem:

Wrocław, ul. Legnicka 100a (obok Rzeźni Miejskiej)

telefon w godz. biurowych 35-47

telefon w godz. pozabiurowych 527

Zarządzenie

Zarządam rejestrację świadectw reklamacyjnych koloro-
złonego dla Niemców fachowców od dnia 11. X. do 15. X. 47. Re-
jestracja odbędzie się w Zarządzie Miejskim, pokój Nr 70.

Po dniu 15 października wszystkie świadectwa reklamacyjne
nieostawione i niezarejestrowane w Zarządzie Miejskim tracą
swoją ważność.

(4291)

Prezydent Miasta Wrocławia

(—) BRONISŁAW KUPCZYŃSKI

Elektrownia m. Wrocławia przyjme od zaraz 50-ciu pracowników niekwalifikowanych

Warunki w/w umowy zbiorowej, obowiązującej w
Zjednoczeniu Energetycznym i Przemśle Metalowym.
Ponadto robotnicy otrzymują specjalną premię.

Zgłoszenia przyjmuje Biuro Personalne Elektrowni
m. Wrocławia, Rynek 9/11, 4 piętro, pokój 413.

OGŁOSZENIA DROBNE

Unieważniam zgubione zamelo-
wanie w Zarządzie Miejskim, kar-
te rowerową, legitymację fabryczną
„Odra“ Nowa Sól, 3 świadec-
twa egzaminu kolejowego, legity-
mację PPS, Kazimierz Kaniewski.
(4295)

Pielegniarce rutynowaną poszuki-
wać do 10-miesięcznego dziecka.
Warunki dobre. Zgłoszenia firma
„Brykner“, Stalina 45.

Unieważniam zgubione świadec-
twa rejestracji wojskowej wy-
dane przez Zarząd Miejski na naz-
wisko Kozłowska Stanisław. (4297)

Przemysł Miejski na Dolnym Śląsku przygotowuje ekspozycję na Międzynarodową Wystawę w Nowym Jorku

W okresie rocznej pracy zakłady
ceramiczne w Bolesławcu wykształ-
ciła dla przyszłego ceramicznego
grupy „młodych fachowców“, złożoną
z Polaków reemigrantów z Jugosła-
wii. Dzięki temu Wrocławską Dy-
rekcją Przemysłu Miejskiego bę-
dzie mogła uruchomić w Bolesławcu
5 nowych zakładów ceramicznych,
które dotychczas były nieczynne.

Rozwój zakładów przemysłu mie-
jskiego oraz wzrost ich produkcji
i nieustanna poprawa jakości towa-
rów w poszczególnych zakładach
Wrocławskiej Dyrekcji. Przemysł
miejski pozwala już obecnie nie tylko
na zaspokojenie potrzeb rynku kra-
jowego, ale stwarza także możliwo-
ści eksportu.

Oprócz zakładów w Bolesławcu,
które mają duże możliwości wywo-
zu wyrobów kamionkowych czę-
ściowo na eksport, pracują rozwija-
jące się na Dolnym Śląsku zakłady
galanterii drewnianej, papirniczej i
metalowej, które w liczbie około 20

Wrocławianie w wysyciu z warszawiakami przy odgruzowaniu miasta

Z coraz większym zapalem i co-
raz liczniej śpieszą wrocławianie
do odgruzowywania swego miasta.
Ubiegłej niedzieli według planu sta-
nęło między do pracy 4500 osób o
godzinie 7.30 rano, tymczasem go-
łwi już o 7 czekali z łopatami na
Placu Słonecznym, a w sumie
przybyło przeszło 5 tys. osób.
Wzdłuż ulicy Kolejowej pracują
obok siebie „Wodometery“ i „Kon-
fektory III“. Wzdłuż innej ulicy
pracy i ORMO. Zwykle cicha uli-
ca, pełna jest ludzi i gwaru. Wszy-
scy pracują wytrwale, mają ambic-
ję jak największy odcinek uli-
cy oczyścić z gruzu.

Kupy gruzu i zwaliska znikają,
a na odczyściłej ulicy układa-
nie będą szyny kolejowe. Taki
sam ruch na ulicy Mariana, gdzie
pracuje Komitet Żydowski i na
ul. Curie Skłodowskiej, gdzie pra-
cuje „Konfektoria II i IV“. Nasrój
jest doskonały — słychać ciągle
wesoły śmiech i żarty, to nic że

zdzierają się z rąk skóra, już niekto-
ry umawiają się na następną
niedzielną „randkę“ przy łopacie.
(b)

SPORT

Od specjalnego wysłannika z Warszawy:

ZSRR-Polska 10:6

Kolczyński pierwszy raz w swej karierze przegrywa broniąc barw narodowych

Wczoraj na Stadionie Wojska Polskiego w Warszawie odbył się pierwszy w historii naszego pięcioboju między państwami Z.S.R.R. — Polska. Mecz otrzymał piękną oprawę organizacyjną i zgromadził około 35.000 widzów. Całe tłumy publiczności oczekiwały na wynik spotkania poza stadionem, nie mogąc dostać biletów, które zostały już wcześniej wyprzedane.

Punktualnie o godz. 12 na ring weszła drużyna gości w granatowych kombiniezonach z literami Z.S.R.R. na piersiach. Drużynę radziecką wprowadził Stepanow, trzymając w ręku sztandar Z.S.R.R. Po chwili zjawili się na ringu drużyna Polaków w białych kombiniezonach. Odrębna gra hymnów narodowych, po czym przemówili do gości w imieniu Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej ob. Grosicki, a z ramienia P.Z.B. prezes Bielewicz.

Po prezentacji zawodników na ringu pozostały „muchi” — Segalowicz (ZSRR) i Grzywocz — W pierwszej rundzie zdawało się, że Grzywocz ma szansę na



Segalowicz

wygranie spotkania. Rozpoczął on na walkę w zacięciu i wydaje się być lepszym od swego przeciwnika. Segalowicz jest jednak silniejszy fizycznie, operuje silnym ciosem i „swingami” przechodzi przez gardło przeciwnika. W drugiej rundzie Segalowicz trafia Grzywocz sieroćkami, które lądują na szczecie Polaka. Rundę ma wyraźnie wygrana Segalowicz. W trzeciej rundzie startuje Grzywocz sieroćkami, które lądują na szczecie Polaka. Rundę ma wyraźnie wygrana Segalowicz. W trzeciej rundzie startuje Grzywocz sieroćkami, które lądują na szczecie Polaka. Rundę ma wyraźnie wygrana Segalowicz.

Spokojnie to sędziów w ringu siedzą rosyjski, który prowadzi walki na zmianę z dykt. Zapłata.

Pafawag - Odra 9:7

Wczoraj w kinie „Odra” leżni entuzjści boku znowu wyszli po meczu rozczarowani, nie tyle może poziomem walk, ile sędziowaniem. Sędziowanie ostatnio we Wrocławiu mało się już przyzwyczajono do niedrogojnego pomiaru. Czas by już było z tą historią skończyć. Są ogólne narzekania na naszą widowność, na jej nie zawsze zbyt (nazwijmy to delikatnie) sportowe zachowanie — trzeba jednak wiedzieć pod uwagę, że najwłaściwym czynnikiem wychowawczym dla publiczności jest dobro sędziów. A takich właśnie trudno u nas znaleźć.

W pierwszej walce Paska (P) zno kautował już w pierwszej rundzie Strużewskiego. Również nokautem zakończyła się walka w wadze piórkowej — Zarychta (P) w drugiej

Motorem przez ulice Wrocławia

Wieloletnie rzesze publiczności ścigały w dniu wczorajszym wyścigi motocyklowe, zorganizowane przez wrocławski Motoklub. Okręż na trasie wyścigu prowadząca ulicami miasta, ciągnęła się od Hali Ludowej ulicami: Spółdzielca, Mon-te-Cassino, Mickiewicza obok mostu Zwierzynieckiego i z powrotem do Hali Ludowej.

Zawodnicy przebywali trasę pięciokrotnie, jedynie w kategorii 125 cm trzykrotnie. W wyścigu tym brała udział elita motocyklistów Dolnego Śląska ze zwycięzcami poprzednich zawodów na czole. Niestety, przykrością należy stwierdzić, że organizacja zawodów nie stała na wysokości zadania. Fakty informowania się sędziów o ilości przebytych przez zawodników okręgach u publiczności, są kompromitujące.

Z zawodników podobal się wrocławianin Natanek, zwycięzca w kategorii 500 cm, który swoją brawurą jazdą i wspaniałym oparciem maszyn wyzbudził entuzjazm na trybunach.

Na zawodach byli obecni prezes PZM ob. Docha, oraz prezydent mi-

ni. W wadze piórkowej przez k.o. nad prymitywnym Kalczewskim. W wadze koguciej odniósł zdecydowane zwycięstwo ona. punkty Szczepan (P) nad ambitnie walczącym Nowackim. Waga lekka — przewioła Pafawagowi. W wadze walkowerem — mianowicie Szolc nie miał w swojej kategorii przeciwnika. Po walkowerze tym stan meczu brzmiał 8:0 dla Pafawaga.

Walka w wadze półśredniej przyniosła właśnie w rezultacie zwycięstwo Meresowi (O) 10-10-minutowe gwizdy widowni, reagującej w ten sposób na orzeczenie sędziego. — Naszym zdaniem walka zupełnie zdecydowanie wygrał Jordan, walczący inteligentniej i skuteczniej od przeciwnika.

W wadze średniej lepszy technicz-

nie Domański (O) nie mógł sobie dać rady z wytrzymałym i silnym fizycznie Krupnikiem (P), który jest w ogóle drugi raz zaledwie na ringu. Wynik nierozstrzygnięty.

W półśredniej Lepczyński (O) bije po brzydkiej walce Wolskiego. W wadze ciężkiej Czarniecki (O) zwycięża na punkty Mazura, co znowy gośmi protestami przyjmując widownia. Walka ta była naszym zdaniem raczej nierozstrzygnięta.

W ringu sędziował Mikula — na punkty Janiak.

W r. 1936 organizacja Igrzysk przypadała hilerowskiemu Niemcom, którzy włożyli masę kapitału i pracy, by pokazać całemu światu, co ich system potrafi. Ci, którzy byli obecni na tych Igrzyskach, opowiadali, że organizację nie były one dobrze przygotowane — nie zostawiały one jednak po sobie sympatycznego wrażenia. Widz, i niemiecki, i szczególnie obcy, czuł że nie chodziło tam jedynie o sport, a zupełnie o coś innego — Niemcy pragnęli „swoją Olimpiadą” zademonstrować światu siłę i moc swego zwycięstwa „reichtu”. Ości radziła, że Niemców ów brak swobody, jak na przykład czechu Francuzów, czy Słowian. Ow prusko-żołdacki dryl, owo wyćpanie, lakki na zamówienie, tak przez stłuszczone tłum — działały na obcych jak sceny z jakiegoś monstrualnego filmu.

Ciekawostką, i to niezwykle obecnie pikantną, jest fakt, że Niemcom po raz pierwszy w historii oddali hilerowski salut. Anglicy. Zdarzyło się to właśnie w r. 1936, podczas Igrzysk Zimowych w Garmisch-Partenkirchen. 130 tysięcy Niemców wpadło w szal na czele z „Heinrichem” — bo o to oficjalna ekipa potężnej Anglii podnosiła prawe ręce: prasa niemiecka zachłystywała się z zachwytem.

W wadze 125 cm. I Szust (WKM) nad Motociklowy na DKW — 24,212 min.; II Bernacki Andrzej, WKM na DKW — 25,13 min.; III Galkiewicz Marian, WKM na DKW — 26,33 min.

W wadze 250 cm. I Kasprzycki, Transportowiec Wrocław na NSU — 29,15 min.; II Bzrak Wiktor WKM na DKW — 29,16,5 min.; III Galkiewicz Marian, WKM na NSU — 29,39,8 min.

W wadze 350 cm. I Natanek J. WKM na BMW — 20,23 min.; II Marek Jan DKW — 21,58 min.

W wadze 600 cm. I Klepach Mieczysław WKM na Zundap — 22,42 min.; II Michniewicz WKM na Norton — 28,37 min.

Francuzi biją Angli'ów w tenisie

W międzylubowym meczu tenisowym, rozegranym w Londynie — Francuzi pokonali Anglików w stosunku 8:4. Po zwycięstwie spotkania przyniosły następujące wyniki:

Yvon Petra (Francja) wygrał łatwo z I. Tloczynskim, który jest honorowym członkiem klubu brytyjskiego i występował w jego barwach, 6:3, 6:2, Butler (Anglia) odniósł zwycięstwo nad Colinem w stosunku 6:3, 2:6, 6:4; Dubuc (Fr.) pokonał Cartera 9:7, 7:5, 50-letni tenisista francuski Jean Borotra — brytyjski znową swą dawną formą, bijąc Australijczyka Jacka Hartera 8:6, 6:4. W grze podwójnej para francuska Borotra-Brugnon odniosła zwycięstwo nad Billingtonem i Carterem w stosunku 5:7, 6:1, 6:3. W drugim meczu Francuzi Petra i Dubuc pokonali parę angielską Oliff — Coltham 9:7, 3:6, 6:3.



Kolczyński

czyński jest zaskoczony i bardziej wyczerpany. W ostatniej minucie łapie jak gdyby drugi oddech, trafia silnie przeciwnika, który mocno odzyskuje siłę. Cies. Jest to jednak za mało, by walkę wygrać — wygrywa na punkty Ogurenkow. Europejskiego z ringu eksmistra Szodzącego publiczności obdarza brawami. Jest to pierwsza porażka Kolczyńskiego w barwach narodowych. Stan meczu po tej walce brzmiał 8:4 dla Z.S.R.R.

W wadze półśredniej bardzo dobrze pod względem taktycznym rozegrał walkę Szymura. Pokonał on na punkty Stepanowa. Rosjanin dał do walki z półdystansu, ale Szymura nie dopuszcza go do siebie stępnymi dyszalami. Stepanow był chyba najslabszym punktem gości i poza ambicją nie zdemontował żadnych innych walorów. Wygrał wyroko Szymura, poprawiając stosunek meczu na 8:6.

O końcowym wyniku zadecydowała ważna walka ciężkiej między Koroliewem i Niewadzi-tem. Niestety nasz zawodnik nie

mał żadnych szans w walce z cięższym i masywniejszym od siebie przeciwnikiem. Niewadzi walczył ponadto bojaźliwie i w



Koroliew

1 rundzie był już 2 razy na deskach — raz do 9, a w drugim wypadku uratował go gong. Na początku drugiej rundy Koroliew posłał Niewadziła sierpem na deski, gdzie Polak został wyliczony.

Z drużyny polskiej najlepiej bili się Antkiewicz, Bazarnik i Szymura, zawiędli natomiast Kolczyński i Grzywocz. Z gości wspaniale wypadł Grajner.

Ze strony polskiej sędziowali na punkty Pasturczak, ze strony gości Bulaczew, sędzia neutralnym był Słowak — Kobza. Przed meczem kapitanowie drużyn uzgodnili, by w walkach nie było remisów.

Mieczysław Drajgor

Nowy rekord Marcela Hansenne

PARYŻ. Znały średniościastow- w francuski Marcel Hansenne ustanowił nowy rekord Francji w biegu na 3/4 mili (około 1.207 m), przebiegając ten dystans w Poiriers w 3:00,3 min. Poprzedni rekord Francji, ustanowiony w 1931 roku, a więc 16 lat temu, przez Ladoumeques, był o 0,3 sek. gorzej. Rekord świata na tym dystansie należy do Szweda Andersona i wynosi 2:56,6 sek. Czas ten uzyskany został w 1944 roku.

Wrocław - OMTUR 7:0 (3:0)

Rozegrany wczoraj na stadionie Pafawag mecz piłki nożnej między reprezentacją Wrocławia i OMTUR-u Dolnego Śląska przyniósł niespodziewanie wysokie zwycięstwo Wrocławowi. Wrocław zgrał doskonale we wszystkich liniach, a na jego tele OMTUR-owcy wypadli zupełnie słabo. Potrafili oni jedynie w początku nawiązać grę, szybko jednak opadli na siłach i przewaga drużyny Wrocławia zaczęła się widać w postaci strzelonych bramek.

Pierwszą bramkę dla barw Wrocławia zdobywa w 9 min. Sierż. Ten sam gracz wspaniałym strza-

BOJE O PUCHAR 4.p. KALUZY Warszawa - Śląsk 2:1 (1:1)

ZKS-y walczą o puchar

W Biławie odbył się wczoraj turniej piłki nożnej ZKS-ów o puchar Wrocławskiego Komitetu Żydów Polskich.

Spotkania dały następujące wyniki:
Z. K. S. Wałbrzych — Z. K. S. Dzierżoniów 3:1.
Z. K. S. Biława — Z. K. S. Wrocław 2:1.
Z. K. S. Wałbrzych — Z. K. S. Biława 2:2.
Do finału weszły drużyny Z. K. S.-ów Wałbrzych i Biława. Spotkanie finałowe odbędzie się za tydzień.

Święto WP i PO

Z okazji 4-tej rocznicy bitwy pod Lenino odbył się wczoraj na stadionie IKK-u zawody sportowe ludowców PW i WF. Rozegrano szereg konkurencji lekko-atletycznych, jak również odbyły się spotkania w koszykówce, siatkówce i piłce nożnej. Z ciekawszych wyników notujemy:

Sztafeta 4x100: I Liceum Handlowe — 61,7; II Osołdek Konfektowy — 63,5.
Wyniki panów: 100 m — Dorocinkowski „Ośr. Konfekt.” — 11,5; 800 m — Stojowski — Lic. Komunik. — 2,15,5.
3000 m — Czerwinski — Lic. mech. — 10,10,1.
Skok w dal: Pischura — I-sze Gimnazjum — 5,52 m.

Kula: Kamiński — Lic. Handlowe — 12,23 m.
Sztafeta 4x100: I Lic. mech. — 49,2 sek., II Lic. Kom. — 50 sek.
Rzut granatem: Dorocinkowski „Ośr. Konf.” — 53,60 m.
Sztafeta 4x400: Lic. Kom. 4:10,08.

W siatkówce panów I Gimn. pokonało Ośr. Konfektowy 2:0.

Gry w koszykówkę przyniosły zwycięstwo Gimn. I-emu, która pokonała Liceum Komunikacyjne oraz Lic. Mechaniczne Pafawagu, w tym samym stosunku 22:11.

tem z odległości 15 metrów odbył się mecz w 16 minut. Wreszcie 21 minucie pada bramka samobójcza, która ustala wynik spotkania do przerwy.

Po przerwie Wrocław uzyskuje bramki w 12, 14, 18 i 28 min.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: Wrocław — Krzyk, Badowski, Kusz, Gorgow, Kutaj, A-niol, Maniura, Hawalec, Sierż, Cichy i Zwołński. Reprezentacja OMTUR-u: Narożny, Maj, Mikusiński, Nowak, Cieplik, Kordecki, Nimske, Pańkowski, Dudek i Janik.

Olimpiada... olimpiada...

(Z historii Igrzysk Olimpijskich)
X - Berlin - rok 1936

STASZEK MARUSARZ — SIÓDMY W KOMBINACJI

Najwzschodniejsza niewatpnie konkurencja narciarska jest kombinacja: drugi bieg (18 km) i skok, trzeba bowiem w niej i dobrze skakać, i dobrze mieć zjazd. W r. 1936, podczas Igrzysk Zimowych w Garmisch-Partenkirchen, 130 tysięcy Niemców wpadło w szal na czele z „Heinrichem” — bo o to oficjalna ekipa potężnej Anglii podnosiła prawe ręce: prasa niemiecka zachłystywała się z zachwytem.

Wynik Marusarza był niewatpnie sukcesem, zwyciężył on bardzo silną konkurencję startował w niej przecież: Norwegowie, Szwedzi, Finlandia, a weterani, renomowane potęgi narciarskie, nie mówiąc już o innych. Przed Staszkiem uplasowało się 4 Norwiegów, 1 Czech i 1 Finn.

S. p. Bronisław Czech zajął 17. miejsce, Orlewicz 24.

W sztafecie 4x10 km, w której zwyciężyli Finowie w fenomenalnym czasie 24:13,33, ekipa polska zajęła 7. miejsce, co również przy stałej konkurencji i przy startujących 16 zespołach, było wynikiem wcale niełym.

...A PIĄTY W SKOKU

Do konkurencji w skoku stanoło najwięcej bodek zawodników. I tu pełny triumf odniósł Norwegowie. Pierwsze miejsce zdobył bezkonkurencyjnie zdobywca złotego medalu z poprzednich Igrzysk w Lake Placid, Birger Ruid, skoki 75 i 74,5 m. Drugie skoki miał Szwed, Eriksson, (76 i 76 m), zdobywca drugiego miejsca, który jednak miał słabsze noty za styl skoków. Na trzecim i czwartym miejscu uplasowali się dwaj inni Norwegowie.

Staszek Marusarz zajął szóstą, czyli 5. miejsce — drugi skok 75,5 m, był tylko o 0,5 m krótszy od najdłuższego skoku Szweda, Erikssona.

Za Staszkiem wyprzedzali jeszcze wielu doskonałych mistrzów

skoczn. Z Polaków jego brat Andrzej Marusarz zajął 21. miejsce, a S. p. Czech 33. miejsce.

NA LODOWISKU SENSACJA

Na lodowisku toczyła się tymczasem walka o złoty medal w hokeju pomiędzy 15 uczestnikami turnieju. 15 drużyn podzielono na 4 grupy, z których do finału wchodziły dwie pierwsze drużyny.

Polski zespół hokejowy miał wyraźnego pecha — trafił niestety w swej grupie na Kanadę, z którą przegrał 1:8. Po zwycięstwie przegrał także nasz chłopcy z Austriakami 1:2. Te dwie porażki zdecydowały o odpadnięciu od gier finałowych.

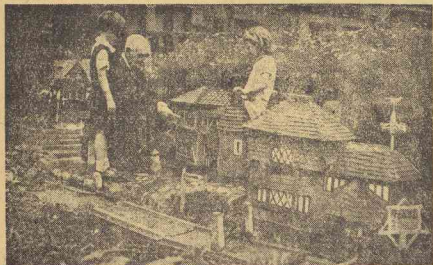
Finał hokeja przyniósł sensację i to wielkiego formatu — oto faworyt turnieju, Kanada, przegrała z Anglią 1:2 i musiała zadowolić się srebrnym medalem. Europejczyści rozbili waleczną twierdzę hokeja, chociaż o Europejczykach tych poszeptowano, że przywdziali oni na Olimpiadę wprost „z. Kanady”.

Trzecie miejsce zajęły Stany Zjednoczone, czwarte Czechosłowacja.

W biegach łyżwiarskich wszystkie pierwsze miejsca zajęła Norwegia — 500, 5000 i 10.000 m wygrał stary as, niezwykłyemu Balandrud, 1500 m — Mathisen.

(Dalszy ciąg za tydzień).

Swiat ILUSTRACJI



Konstruktor modelu wioski australijskiej mr. Edger Wilson ogląda wraz z dziećmi swoje dzieło.



Kiedy najważniejszą sprawą dla nas jest przygotowywanie zapasów na zimę, artystki filmowe Rosemary Freston i Sheila Tickle zabawiają się wesoło na plaży w słonecznej Kalifornii.



Odsłonięcie kamienia granicznego Nr O „Drogi wolności” w punkcie wyjściowym Legii amerykańskiej, w obecności szefa Legii amerykańskiej w Paryżu, Wintera (z lewej) oraz komendanta delegacji amerykańskiej legii, zwiedzającej obecnie Francję — Griffith'a (z prawej)



Zhańbione córki Zielonej Góry

Wczoraj otrzymałem taki list:

„Szanowny Panie Chrzanie!”

Dufając, że Pan, jako osoba o wszystkich pisząca, posiada wyższe wykształcenie salonowe, zwracam się do Niego z tą oto sprawą niecierpiącą zwłoki.

Otóż miasto nasze, Zieloną Górę, spotkał wstyd okrutny, a ludzie z tej woli tak hańbę naszą po całym kraju na językach obnoszą.

Chodzi o tę maskaradę i obrazę moralności na święcie Winobrania.

Jak powiedzieli, że będzie święto, to bardzośmy się ucieszyli. My to znaczy: ja, Marianna Gnat, Waleria Pispisńska, Kunegunda Wypłosz, Rozalia Patyk, Katarzyna Fikalska i Joanna Grzmot. Wszystko — osoby z tymczasowego komitetu walki z niemoralnością. Myślałyśmy, że to będzie prawdziwe święto. Na poważnie, na smutno, z patosem, z chorągiewkami...

A co oni zrobili? Maskaradę, szopę i obrazę moralności!

Najpierw na czele pochodu jechał facet tak psotkato za wariata ubrany, że koń, na którym jechał, leż ze wstydu opuścił i czerwienił się aż po same kopyta.

A już coś strasznego to był ten tłusty cecel... gogo na beczce siedzący i golasał damskimi otoczoną.

Osobnik go nazwiskiem Bachus, cały czas na oczach nie-

letnich dzieci alkohol popijał i ślepiami do damulek swoich typał.

Ponieważ ten pan Bachus ostentacyjnie się lumpował i wino popijał, a koto mnie stał naczelnik Urzędu Skarbowego i to sobie zanotował, to ten grubas będzie miał się z pyszna i dobrze mu tak!

Ale nam się rozchodzi o co innego.

O to, że różne Kurierki napisały, że kiedy szukano kandydatów na to gołe bachantki dla pana Bachusa to wszystkie panie Zielonej Góry chciały za te nagatki zostać i to jest kalumnia!

Bo aczkolwiek dziesięćdziesiąt dziewięć procent cór Zielonej Góry jakie życzenie posiadało, to jednak ani ja, ani Marianna Gnat, ani Waleria Pispisńska, ani Kunegunda Wypłosz, ani Rozalia Patyk, ani Katarzyna Fikalska, ani Joanna Grzmot oferty swojej nie złożyły.

Choć wszystkie jesteśmy panienkami dopiero po pięćdziesiątce.

Dlatego proszę to sprostowanie zamieścić w Kurierze natchmiasł.

Z poważaniem

Apolonia Duszak.

Ponieważ życzenie czytelniczki jest dla mnie rozkazem, więc sprostowanie zamieszczam. Chociaż jest cierpkie jak to zielonogórskie... wino.

Chrzan

E. ZOOR



Powieść

rysunki Wasa

16

Znajomość, którą zawarł Żetyca z poskramiaczką węzów Anitą Lamor okazała się bardzo interesująca z dwóch powodów: tancerka ogromnie mu się podobała, a po drugie przekonał się, że jest agentką wywiadu angielskiego.

— Absolutnie żadnych. Samemu mnie to zastanawia kogo mogło zależeć na zabicie starego Murzyna.

Great wstał z fotela i począł przemierzać pokój nerwowymi krokami.

— Czy pan nie przypuszcza, że Żetyca może mieć coś wspólnego ze zniknięciem tych dokumentów? — spytał, zatrzymując się nagle przed Keylandem.

— Nie sądzę, a w każdym razie nie mam żadnych poszlak w tym kierunku.

— A jednak Żetyca kontaktował się z Anitą. — Oczywiście, ale to po prostu było „chercher la femme”. Przynajmniej mnie się tak wydaje.

— Popeliński porucznik zasadniczy błąd — powiedział Great.

— O czym pan mówi?

— Trzeba było przez cały czas mieć pod obserwacją dom Anity Lamort.

— Oczywiście, ale ktoś mógł przypuszczać, że dziewczyna właśnie tym razem przywiezie takie materiały. A sam pan wie najlepiej, że nie mamy obecnie za dużo ludzi do roboty.

Major usiadł i napelniał kieliszki.

— Czy Larssen już wrócił?

— Jeszcze nie. Spodziewam się go lada chwila.

— Jak tylko przyjdzie, niech się u mnie zamelduje. Czy słyszał pan już o tym, że przyjechał mister Bracley z Londynu?

— Tak słyszałem. Podobno to specjalny delegat Scotland Yardu.

— Yes. Musimy się zabrać do rzeczy poruczniku. Mam nadzieję, że nie dojdzie do tego, żebyśmy się pozwolili zdystansować Scotland Yardowi.

— Myślę, że się nie damy — uśmiechnął się Keyland. — I przypuszczam też, że ten pan z Londynu niewiele tu zdziała bez naszej pomocy.

W tej chwili zapukano do drzwi.

— Come in.

Wszedł służący oznajmiając, że miss Orney pragnie się widzieć z panem majorem.

— Proś — rozkazał Great, wstając pośpiesznie.

— Nie będę panu przeszkadzała — powiedziała Keyland, gotując się do odejścia.

— Nie, nie. Niech pan jeszcze chwilę zostanie. Może dowiemy się czegoś nowego.

W tej chwili weszła miss Orney i obaj mężczyźni sklonili się z uszanowaniem.

— Nad czymże tak tutaj panowie radzicie, popijając beze mnie jakieś trunki.

— Tak troszkę sobie plotkujemy z porucznikiem — odparł Great z uśmiechem. — Proszę, niechże pan raczy spocząć.

— O kimże to tak plotkujecie? — spytała miss Orney, zagłębiając się w fotelu.

— O naszym nowym przyjacielu, mister Żetycy.

— Jedno chyba mogę o nim powiedzieć to to, że wspaniale jeździ konno.

— Mam wrażenie, że wśród angielskich oficerów także są dobrzy jeźdźcy — zauważył sucho Great.

— Niechże pan zaraz nie staje w obronie armii Jego Królewskiej Mości — zaśmiała się wesoło. — Wielu widziałam dobrych kawalerzystów pośród Anglików, ale człowieka tak siedzącego na koniu jak on, widzę po raz pierwszy.

— Naprawdę się pani czegoś madame? — zagadnął Great, nie chcąc podtrzymywać dłużej niemiłego dla niego tematu.

— Bardzo chętnie, jeśli mnie pan pocieszy czymś dobrym.

— Nie może pani chyba narzekać na to, że u majora były kiedykolwiek kiepskie trunki — zauważył z przekonaniem Keyland.

W tej chwili zadzwonił telefon.

— Dzwonił Larssen. Zaraz tu będzie — powiedział Great, odkładając słuchawkę.

Miss Orney wstała.

— To znaczy, że mam się wynosić.

— Ale cóż znów? — zaprotestował Great. — Mam wrażenie, że się pani chętnie przespaceruje po ogrodzie Miss. Nie wątpię, że mister Keyland z przyjemnością będzie pani towarzyszył. Nieprawdąż poruczniku?

Jestem zawsze na usługi pani — skłonił się Keyland.

— Więc do brzo, idziemy, ale niech pan się przedk pozbędzie tego nudnego Larssena. Chciałabym, żebyśmy poszli gdzieś wieczorem.

— Ależ oczywiście, bardzo chętnie — uciechył się Great — mogę panią zapewnić, że rozmowa z Larssenem nie będzie długo trwała.

Miss Orney w towarzystwie Keylanda opuściła gabinet majora. Great zaś pośpiesznie zabrał się do porządkowania i segregowania jakichś papierów. Po paru minutach wszedł lokaj, anonsując Larssena. Młody człowiek był błądy i zmęczony. Przywitał się automatycznie z Greatem i ciężko usiadł.

— Jakie wiadomości — spytał major bez żadnych wstępów.

— Złe — mruknął Larssen. — Na ślad Anity dotychczas nie natrafiłem. Zaczynam się obawiać czy w ogóle żyje.

— No dobrze, a tamte sprawy?

— Na razie nigdzie nic nie znaleziono. Mają wspaniałą organizację. Wszystkie polikwidowali w błyskawicznym tempie. Dopiero teraz przekonałem się naprawdę o groźnym niebezpieczeństwie na tym terenie. To nie są żarty.

— Czy nie jest pan skłonny przypuszczać, że materiały dostarczone przez Anitę były sfingowane? — spytał po chwili Great.

Larssen spojrzał na majora, jakby go dopiero teraz zauważał.

— Wykluczone — rzucił krótko. — Szkoda czasu na takie rozważania.

— Chciałbym panu zadać jedno pytanie, mister Larssen.

— Słucham.

— Czy pan dokładnie pamięta ten wieczór, kiedy pan jechał razem z Anitą do jej domu?

— Najzupełniej dokładnie, a o co chodzi?

— Czy pan nie zauważył, że ktoś was śledził, że ktoś może za wami jechał. Niech pan sobie dobrze przypomni.

— Nie potrzebuję sobie nic przypominać, ponieważ doskonale wszystko pamiętam i jestem najzupełniej pewny, że nikt mnie nie śledził. Specjalnie zwracałem wtedy na to uwagę. Ulice były wyjątkowo puste i byłbym niewątpliwie zauważył każdego wóz, jadący za mną.

— Great w zamyśleniu potarł czoło.

— A jednak ktoś musiał pana wtedy mieć na oku. Przecież to jasne. Czy nie zauważył pan, żeby się Anita kontaktowała z kimś w tej restauracji?

— Nie. Nic nie zwróciło mojej uwagi, chyba tylko to...

— Tylko co?

— Tylko to, że Anita kazała mi na siebie dość długo czekać, co jej się nigdy nie zdarzało.

— To znaczy, że ktoś ją zatrzymał i że z kimś rozmawiała przed zobaczeniem się z panem.

— Tak sądzę.

— Czy nie podejrzewa pan przypadkiem kto to mógł być?

— Absolutnie nie! Nie mam pojęcia.

Great począł w zamyśleniu bębnić palcami po stole. Zdało się, że chce coś powiedzieć, ale się waha.

— Niech mi pan wybaczyć kapitanie — powiedział po chwili. — Ale chciałabym coś wiedzieć co dotyczy pańskiej osoby zupełnie prywatnie.

— Larssen spojrzał na niego trochę zdziwiony.

— Słucham pana.

— Great nerwowo zapalił papierosa.

— Boję się pana urazić i oczywiście nie nalegam, ale w całej tej sprawie interesuje mnie to, czy pana łączyło z miss Lamort coś więcej aniżeli zwykły stosunek służbowy?

Larssen niechętnie spojrzał na majora.

— Pan wybaczy, panie majorze, ale jako gentleman nie będę na ten temat rozmawiał z panem.

Great zmieształ się wyraźnie.

— No, ostatecznie Anita nie jest przeciw Europie.

— Wydała mi się majorze, że dla prawdziwego gentlemana nie gra roli kolor skóry u kobiety.

Great poczerwieniał.

— Wile pan, że zaczynam się obawiać, czy czasem nie zamordowano tej dziewczyny — powiedział, puszczając mimo uszu uwagę Larssena.

— Któż miałby ją zamordować?

c.d.a.